



Rok 26.

PRZEDPŁATA w POZNANIU
Kwartalnie 1,20 m., z odnośnieniem do domu 1,4 m., mies. 40 f.
REDAKCJA: ulica Dolna Wąłowa nr. 1, I piętro.
z odnośnieniem 50 f. — „Wielkopolanin” wychodzi co tydzień.

Poznań, piątek 4 września 1908.

Telefon: Ekspedycji 1013. Redakcji 1142.

PRZEDPŁATA na POZNAŃ:
Kwartalnie 1,20 m., z odnośnieniem do domu 1,40 m.
ABONAMENTY: od września drobn. 25 f. Rękopisów się nie zwraca.
EKSPEDYCJA: ulica Posadowskiego nr. 20.

Nr. 203

Stworzenie Wielkiego Przemysłu

w polskich dzielnicach nie udało się rządowi pruskiemu. „Berl. Tageblatt” próbuje zbadać przyczyny tego niepowodzenia i dochodzi do przekonania, że nie dla tego nie można stworzyć wielkiego przemysłu w naszych dzielnicach, ponieważ brak im kruszców i węgla, lecz z powodu oporu urzędników, którzy ściśle złączeni z obywatelstwem ziemskim, nie pragną wcale wielkiego przemysłu, ponieważ zabierałyby im koniecznego do obróbki roli robotnika.

Opór przeciw stworzeniu wielkiego przemysłu u nas nie prędzej będzie złamanym, dopóty nie powoła się do nas urzędników z okolic przemysłowych. Ci urzędnicy potrafia ocenić doniosłość wielkiego przemysłu dla rozwoju ogólnego i zamysły rządowe popierać będą.

Przy tej sposobności zwraca też uwagę „Berl. Tagebl.” na wielką kastrość panującą wśród urzędników pruskich. Oficer nie chce się przyjaźnić z cywilistą, radzca rejencyjny unika urzędników poczty, cła itd.

Z całego rozumowania ostatnie jest jedynie trafne. Przypuszczenie, że spowodowanie do nas urzędników z niemieckich okolic przemysłowych przyczyniłoby się do rozwoju wielkiego przemysłu, jest mylnem.

Faktycznie tak jest, że warunki dla stworzenia wielkiego przemysłu są u nas niekorzystniejsze niż gdzieindziej.

Groźby niedołęgów!

Stary Albert Träger, jeden z przywódców wolnomyślnych, którzy pomagali do przeprowadzenia znanego paragrafu językowego w nowej ustawie o stowarzyszeniach, rozprawił szeroko przed swymi wyborcami w Varel w Oldenburgu o polityce blokowej kanclerza. Staremu Trägerowi się wydaje, że partje jego coś znaczą w parlamencie. Powiada on, że nie pozwolą sobie grać po nosie, że nie będą tańczyli, jak im zagrają, raczej oni chcą nadać takt, według którego polityka niemiecka ma się obracać.

Zatem przedewszystkiem żądać będą reformy wyborczej dla Prus. Cały system pruski rządowy powinien być zmieniony, dopóki jednak to zmurszałe i ohydne prawo wyborcze w Prusach istnieje, nie można też zmienić systemu pruskiego. A ten system jest najgroźniejszym dla Niemiec niebezpieczeństwem.

Omówiwszy sprawę Schückinga powiedział Träger, że wprowadzić usunięto rzekomo winnego prezesa rejencji, lecz takie rozwiązanie sprawy nikogo nie zadowoli, ponieważ system pozostaje — a dopóki nie będzie zapewnienia, że rząd zerwie z tym systemem, istnienie bloku jest zakwestjonowane.

Tyle Träger.

Stary Träger ludzi siebie i drugih. Wolnomyślni zawsze zadowolali się zumnemi słowami i mowami, dla tego eszli na psy.

Gdy się zbierze parlament, Träger Potthoff i towarzysze zapomną o pogroźkach wygłaszanych przeciw systemowi

pruskiemu i tańczyć będą tak, jak im kanclerz zagra. A jeżeli nie zechcą tańczyć, kanclerz ich z bloku wyrzuci a niedołęgi wolnomyślni tego ciosu nie mogliby przeboleć.

Proces w Zbąszyniu za mowę wiecową.

Przed tutejszym sądem ławniczym stawali wczoraj X. prob. Józef Braun z W. Dąbrówki i p. Fr. Laurentowski z Poznania oskarżeni o mowę, jakie wygłosili w dniu 31 maja r. b. na wiecu przedwyborczym w Przyprostyni pod Zbąszyniem. Zastępca prokuratora, tamtejszy burmistrz, zarzucił oskarżonym, że wiec nie był zwołany wyłącznie celem omawiania spraw wyborczych, ponieważ między innymi poruszono na nim ustawę wywłaszczającą, ustawę językową, sprawę wstrzeźmieliwości, dalej hasło „Swój do swego”, a wreszcie, że agitowano na wiecu tym za pismami szczerze polskimi i katolickimi.

Oskarżeni bronili się sami. Udało im się też udowodnić sądowi, że wszelkie wyżej omawiane sprawy stały w ścisłym związku ze sprawą wyborów.

Sąd przechodząc jeden punkt mów po drugim nabrał sam przekonania, że to, co tam omawiano, nie podpada pod paragraf 12 ustawy o stowarzyszeniach, który opiewa, że pod paragraf ten nie podpadają zebrania publiczne zwołane w czasie przedwyborczym, celem omawiania spraw wyborczych. Uchwycił się jednakowoż ostatniej błachostki: agitacji za dobrmi pismami polskimi, i podczas gdy poprzednio główny punkt oskarżenia opierał się na wzmiance o wstrzeźmieliwości, pozostał przy ostatnim punkcie, jako nie stojący w pośrednim ani bezpośrednim związku z wyborami i zawyrokował w myśl zastępcy prokuratora, skazując X. proboszcza Brauna na 30 marek kary lub 6 dni więzienia, a pana Laurentowskiego na 15 marek lub 3 dni więzienia i na wspólne poniesienie kosztów. Zasadzeni wnieśli o rewizję wyroku. Jako świadek występował urzędnik kryminalny z Poznania p. v. Marczyński. Sąd zastosował w wyroku okoliczności łagodzące, gdyż w dniu wieca tego dnia 31 maja r. b. ustawa była jeszcze zbyt nowa, aby ją mózgi dobrze zrozumieć.

Cudzoziemcy o prześladowaniach naszych.

Państwo Regamey (Jeanne et Frederic Regamey) ogłaszają w ostatnim zeszycie paryskiego dwumiesięcznika „La Correspondant” długi artykuł poświęcony stosunkom polskim w zaborze pruskim p. t. „L'anéantissement de la Pologne et la mentalité allemande”, w którym wykazują, iż znając historję i umysłowość niemiecką, nie należy się dziwić temu, co dzisiaj na ziemiach polskich się dzieje.

„..... prawo o wywłaszczeniu — pisał pp. Regamey — zostało uchwalone przed paru miesiącami. Nic nie zdołało zatrzymać Niemiec na tym spadku, do którego je pcha zgnębiona logika: ani protesty mniejszości niemieckiej niepokoją-

cej się o przyszłość, ani zdumienie oburzone narodów. Ze wszystkich stron świata bez wyjątku powołane głosy odezwały się, aby oburzeniu swemu i żalowi dać wyraz. Przesłane pod adresem wielkiego Sienkiewicza protesty stanowią uderzający rozdział okrutnego aktu oskarżenia, którego najświeższe echa odbiły się na kongresie słowiańskim, niedawno ukończonym w Pradze.

Czyż to naprawdę Niemcy, te wielkie Niemcy, dla których od 150 lat z górą głosi się poszanowanie i zachwyt, czyż to ten kraj wszystkich cnót sprawiedliwości, wprowadza swych gorących przyjaciół w tak ciężki kłopot? Mimo pewnych zastrzeżeń pozostawały one krajem myślicieli, poetów, prawodawców, i oto, dzięki niezrozumiałym zaciemniają same swoją aureole przeciwko małym dzieciom polskim odwróciła od nich serca wrażliwe, prawo o wywłaszczeniu oburza nawet obojętnych. Jak sobie to wytłómaczyć, iż naród tak dobry, tak sprawiedliwy, tak mądry, tak rozumny, dąży chłodno, metodycznie do zniszczenia innego narodu, który zawojował?

Ktokolwiek pragnie zbadać poważnie tę sprawę, nie mając na oku nic innego, jak wykrycie źródła tego, co obecnie się dzieje, nie może być zdziwiony ostatnimi faktami w Polsce pruskiej. Wszak to Niemcy Fryderyka Wielkiego chcieli, zorganizowali i zmusili do podziału Polski; wszak to Niemcy Bismarcka powstrzymywały zawsze Rosję, kiedy ta chciała swym poddanym polakom dać rodzaj rządu, zbliżony do autonomiji?

Dalej mówią pp. Regamey o dawności prześladowań pruskich: o tym, jakim podlegały przemianom: z początku powolnym, później coraz szybszym, aż wreszcie stały się walką otwartą, która na całej wroli. Głównymi kierownikami i inicjatorami tej walki są „pangermaniści”. Podają dalej autorowie historję i rozwój „Alldeutscher Verbandu” i cytują z „Alldeutsche Blätter” ustępy odnoszące się do spraw polskich, mówią wreszcie o akcji pangermanistycznej poza granicami Niemiec.

„Naród panów — piszą między innymi autorowie — całą swoją dumę wkłada w to, aby niezmiennie iść drogą raz wytkniętą. Dla Niemców niema wielkich praw sprawiedliwości, istnieje tylko sprawiedliwość niemiecka, prawo niemieckie, które powinny być i będą wyższymi prawami ludzkości... Doszli oni do tego przekonania, filozofując między czterema ścianami swych pokojów, zdala od wpływów obcych, które mogły przecieć naruszyć ich medytacje... Przekonani raz na zawsze o wyższości rasy germańskiej, przyjąwszy na się misję odrodzenia, dla której odwiecznie zostali wyznaczeni, są oni zdecydowani, bez względu na następstwa, wykonać to, co uważają za swój obowiązek wyższy.

Ostatnią część swego artykułu poświęcają pp. Regamey świeżo uchwalonemu prawu o wywłaszczeniu, podają przebieg dyskusji nad tem prawem w Izbie posłów i w Izbie panów, zastanawiają się nad tekstem uchwalonego pra-

wa, wreszcie nad tem, jak ułożą się na przyszłość stosunki.

„Niechaj polacy — kończą — mimo utrapień i mimo, że ich chcą pozbawić własności, stężeją! Płacz dzieci nie może być nadaremny, nie może też być bez pożytku krew czworga dzieci polskich, które zmarły wskutek Ciało i krew Polski będą raz na zawsze sakramentem łączności między mocarstwami, które Polskę rozebrały — mawiał Fryderyk Wielki. Że się mylił ten mądry polityk, ostatnie czasy poczynają to wskazywać.

„La revue hebdomadaire” w ostatnich zeszytach ogłasza artykuł p. Henri Welschinger’a, członka Instytutu pt. „La force prime de la droite”, poświęcony strajkowi szkolnemu w Poznańskim, prawu o wywłaszczeniu i prawu o zgromadzeniach. W części ilustrowanej podaje „La revue hebdomadaire” portret Henryka Sienkiewicza, oraz reprodukcję karty pocztowej z Drzymałą i jego wozem, wydanej przed kilku miesiącami przez Koło Towarzystwa Szkoły ludowej im. A. Asnyka w Krakowie.

P. Welschinger, Alzateczyk z pochodzenia, nie poraz pierwszy w sprawach polskich głos zabiera: przed rokiem ogłosił w tej samej „Revue” bardzo ciekawy i źródłowy artykuł o prześladowaniach pruskich, a w odpowiedzi na ankietę Sienkiewicza napisał piękny list znany czytelnikom naszym.

Zaczyna pan Welschinger artykuł swój wzmianką o wydanej przez Paryskie Biuro informacyjno prasowe galic. Rady Narodowej broszurze p. t. „L'école prussienne en Pologne” i stwierdza, że dzieci polskie „bardziej były niżeli sobie wyobrażał”. Szkoda stała się — powiada — ale nie wystarczyło to rządowi pruskiemu: chce on siłą owołać ziemią polską, i w tym celu stawia projekt o przymusowym wywłaszczeniu, podaje do dyskusji kompetentnych ciał prawodawczych i ostatecznie uchwała.

Omawia p. Welschinger szczegółowo przebieg obrad nad prawem o wywłaszczeniu i nad prawem o zgromadzeniach, mówi, jakim te prawa uległy zmianom podczas dyskusji, wreszcie jakim odbiły się echem poza granicami Niemiec — i kończy swój artykuł jak następuje:

„A jutro, czym będzie jutro? Czy polacy będą zmuszeni do mówienia po niemiecku, czy będą musieli opuścić ziemię rodzinną, czy znowu będą emigrowali i życie wychodźcze prowadzili, wzbudzając współczucie i ubolewanie innych narodów? Czy naprawdę siła — jak mówią niektórzy co w nią tylko wierzą — przejdzie przed prawem? Czy religja katolicka stanie się ofiarą religji protestanckiej? Nie! — odpowiada pan Welschinger — właśnie myśląc o tej religji, tak dzielnie bronionej przez tyle małych istot, którym przez tyle biednych kobiet, którym , przez tylu mężczyzn, których wrzucają do więzień, albo których, myśląc o tych ogniskach rodzinnych, co jutro opustoszeją, o tej ziemi, którą zdepczą buty cudzoziemców, słysząc obok

żałowi i placów, wznoszących się do Boga, prośby i modlitwy — ufam, że sprawa polska zwycięży, sprawa polska, która w tych czasach ciężkich i niesprawiedliwych, objawia mi się jako święty obraz

Par. Biur. inf.-pras. gal. Rady Nar.

W obronie Śląska.

W Zakopanem odbył się walny wiec w sprawie obrony narodowej Śląska austriackiego. Przewodniczył prof. Twardowski ze Lwowa, zagajal obrady były poseł warszawski, p. Franciszek Nowodworski.

Referat pod tyt. „Znaczenie Śląska dla sprawy narodowej“ wygłosił profesor Jan Gwałbet Pawlikowski ze Lwowa. Wskazawszy walkę, jaką Polacy w Galicji toczyli musza z rusinami, mówca wzywał do obrony Śląska przed germanizacją i czechizacją. „Nie możemy pozwolić na kurczenie ojczyzny, bo ona sięga tam, gdzie sięga mowa ojczysta“. Wywody swoje zakończył mówca słowy: „Chcą nam odebrać Śląsk cieszyński! To nasze! Precz z rękami!“ (Długotrwałe oklaski).

Wstąpił następnie na trybunę ksiądz pastor Fr. Michejda, wyborny, niezwykły mówca. W referacie o Śląsku, o którym tyle się już mówiło i pisało zdołał on poruszyć ogrom sprawy i obudzić najwyższe zajęcie. Wykazawszy, że Śląsk jest polski historycznie, wedle pochodzenia i liczby ludności, zastanawiał się mówca nad tem, czy Śląsk jest polski pod względem świadomości narodowej. Aczkolwiek na Śląsku jest sporo „niemców“, mówiących po polsku, całe nawet stronnictwo niemiecko-liberalne z takich się składa, stwierdzić należy, że są to już tylko rozbitki. Przewodnią myślą ludu śląskiego jest myśl polska, idea narodowa, dążąca do zjednoczenia się z całym narodem polskim. Śląsk cieszyński jest i będzie polski!

Po tym wstępie przeszedł mówca do właściwego tematu i omówił sprawę obrony narodowej Śląska. Składa się na nią Polska cała, Ślązacy jednak nie są bierni. Własnym kosztem (240 000 kor.) wystawili „Dom narodowy“ w Cieszyńcu; zebrano na ten cel 80 000 kor., resztę sami oprocentowują i spłacają. Założyli Towarzystwo Pomocy Narodowej na „Macierz szkolną“ płać rocznie 13 000 koron. Nadto każdy Ślązak należeć musi do tuzina co najmniej Stowarzyszeń narodowych i opłacać na każdym kroku najrozsądniejszy podatek narodowy. To wszystko jednak jest kroplą w morzu wobec ogromu potrzeb Śląska, tej twierdzy kresowej Polski. Twierdzy broni załoga, a cały kraj ją utrzymuje. My jesteśmy — mówił X. Michejda — załoga; a cały kraj — to Polska. I wielkie jest tu zadanie Polski: nie chodzi tylko o to, aby Polacy na Śląsku się utrzymali, ale aby wytrzymali i odparli napór germański. Bez wydatnej pomocy społeczeństwa Śląsk obcyć się nie może, szczególnie zaś musi mieć tę pomoc „Macierzy“, posiadająca roczny prelimitar wysokości 270 000 koron.

Dalszym środkiem obrony narodowej Śląska jest moralne i polityczne poparcie. Wrogowie nasi muszą to czuć, że za polskim Śląskiem stoi cała Polska. Zadanie to spełnia dzielnie polska publicystyka i Koło polskie w Wiedniu. Jeżeli

dawniej Koło polskie sprawę Śląską traktowało z pewną rezerwą, jakby czując, że wtrąca się w nieswoje rzeczy, dziś uważa ją jako swoją własność. Aby Śląska bronić i aby go pokochać, trzeba go znać i dla tego mówca wzywa rodaków i turystów dzielnie Polski, aby do Śląska przybywali i tam letniska swe wybierali. Śląsk wart jest tych wszystkich starań, bo to zachodnie przedmurze Polski. Nie zapominajmy, że na wschód Śląska leży Łódź, gdzie się już dziś Niemcy rządzą, jakby u siebie, że w sąsiedztwie znajduje się Zagłębie Dąbrowskie, Oświęcimskie i Krakowskie, teryny kopalń i przemysłu, dziś już przeważnie w rękach niemieckich się znajdujące, że leży tam Biała i Bielsko, kolonie niemieckie o 20 000 mieszkańców. Utrata Śląska, zniweczenie jego polskości, to — przerzucenie kresów zachodnich z nadprawego brzegu Odry na lewy brzeg Wisły!

Wywody swe zakończył X. Michejda przypomnieniem, że w r. 1910 Cieszyńscy obchodzili łędzie tysiąclecie swego założenia. Czy w drugim dziesiętku wieków będzie się mógł cieszyć, że odnalazł braci swych, jak ongi Lech, Czech i Rus? To w wielkiej części zależy od społeczeństwa; ono nie pozwoli na powtórzenie układów trenczyńskich, nie zrzecze się powtórnie Śląska. (Huczne i długotrwałe oklaski.)

Pan Bolesław Włodek, kierownik szkoły polskiej z Ostrawy Morawskiej, w wymownych słowach przedstawił zastraszające postępy w czechizacji Zagłębia Ostrawskiego i wzywał pomocy społeczeństwa.

Mecenas Nowodworski streścił następnie nastrój zebrania i wzywał społeczeństwo, aby „wyteżać słuch“ na sprawę Śląską, poczem przedstawił rezolucję:

„Wiec w Zakopanem — przesyła rodakom z Cieszyńskiego słowa otuchy i zachęty: wyraża nadzieję, że polskie przedstawicielstwo parlamentarne w Wiedniu użyje wszelkich środków, aby usunąć napór nieprzyjacielski na Śląsku wobec naszej narodowości i kultury; wzywa społeczeństwo do energicznego popierania „Macierzy śląskiej“ poleca prezydium wiecu, aby o przebiegu obrad zawiadomiło oficjalnie prasę i Koło polskie w Wiedniu.

Już podczas odczytywania rezolucji dały się słyszeć głosy, żądające otwarcia dyskusji nad referatami. Żądali jej między innymi pp.: Sierszowski i Daniłowski — przewodniczący jednak do niej nie dopuścił. Uchwaleniem rezolucji zakończyło się zgromadzenie.

Wiadomości polityczne.

Niemcy. Rząd niemiecki wtrąca się znnowo do zakłóceń marokańskich. „Nordd. Allgem. Ztg.“ ogłasza, że rząd niemiecki zalecił innym rządów jak najszybsze uznanie sułtanem Muleja Hafida, aby zapobiedz dalszym rozruchom tamże. — Oby to zalecenie nie skończyło się tak, jak swego czasu znane układy w Algeciras. Państwa europejskie wiedzą, że Niemcy chcą uzyskać grunt pod nogami w Maroku, aby się tem żywioł germański mógł rozszerzać. Wątpimy jednak, czy zuchwa Anglia pozwoli dojść do skutku tym niemieckim zamiarom.

Berlin. Na naradzie przedstawicieli ministerjum spraw wewnętrznych z przedstawicielami Towarzystwa okrętowego „Norddeutscher Lloyd“ postanowiono znieść przymusową dezynfekcję wychodźców rosyjskich, po przybyciu ich na stacje kontrolujące, tudzież przymusowy pobyt ich na tych stacjach.

Anglia i Niemcy. „Neue freie Presse“ dowiaduje się o zjeździe cesarza Wilhelma z królem Edwardem w Cronbergu, że Anglija pragnie utrzymać z Niemcami przyjaźń jak najściślejszą i że uzupełnia flotę swoją jedynie dla utrzymania się na równej stopie z Niemcami pod względem potęgi wojskowej. Zbliżenie się Anglii do Rosji wynika z potrzeby utrzymania przyjaźni z Rosją wobec sytuacji politycznej w Indjach. Sprawa egipska znów wymaga ze strony Anglii utrzymania dobrych stosunków z Francją.

Sprawy Kościoła. Jak się dowiaduje „Kraj“, bulle papieskie, dotyczące się mianowania na stolicę archidiecezji Mohylewskiej biskupa Plockiego księdza Wnukowskiego, na sufragana archidiecezjalnego profesora petersburskiej akademii duchownej, X. Cieplaka, oraz na biskupa tytularnego X. prałata Denisewicza, administratora archidiecezji, już otrzymano w departamencie wyznań obcych w Petersburgu. Wobec tego należy się spodziewać z dnia na dzień ukazania się w „Praw. Wiestn.“ aktu Monarchy, potwierdzającego powołanie nowych dostojników kościelnych na te stanowiska.

Austria. Austriacki minister rolnictwa, Ebenhoch podał się do dymisji z powodu oporu agrariuszów przeciwko traktatowi handlowemu Austro-Węgier z Serbią.

— „N. Fr. Presse“ dowiaduje się, że o twierdzeniu dzienników wiedeńskich, jakoby wiedeński gabinet badał mocarstwa co do ich zachowania się w obec ewentualnej aneksji Bośni i Hercegowiny w wiedeńskich kompetentnych kołach nie jest wiadome. Austro-Węgry obradowały z mocarstwami co do dwóch kwestji dotyczących Turcji i porozumiały się z niemi, że wobec przewrotu w Turcji należy zająć przychylny i wyczekujący stanowisko i że żadne wniechanie się nie ma nastąpić. Innych kwestji podczas tych pertraktacji nie poruszono.

Francja. Francuskie ministerjum kolonji otrzymało doniesienie, że banda złożona z 250 chińskich piratów, którzy chcieli zaatakować francuski port Hoang-sufi, została wzięta we dwa ognie. Rozbójnicy stracili 39 zabitych. Po stronie francuskiej zginęło dwóch żołnierzy, a dwóch odniosło rany.

Turecja. Książę Achmed, syn sułtana, na placu katastrofy ogniowej w Konstantynopolu rozdzielał zasiłki pieniężne, co dało powód do owacji na cześć sułtana.

Ameryka. Z Buenos Aires donoszą, że parlament argentyński uchwalił kredyt w sumie 55 milionów dolarów na wzmocnienie floty wojennej i artylerji, wobec możliwości starcia zbrojnego z Brazylią. Rząd brazylijski wysłał podobno agentów do Europy po zakup broni.

Następnego dnia był już gotów rozpocząć poszukiwania. Nie było to zadanie łatwe. Nie znając nikogo w mieście, musiał udać się naprzód do ratusza. W biurze zastał starego urzędnika, który był niegdyś myśliwym, lecz obecnie z powodu paraliżu, jakiego nabawił się polując na bobry, spełniał obowiązki kancelaryjne. Komendant opowiedział mu cel swego przybycia do Hudson-River. Stary pisarz zaczął przeglądać księgę i po kilku minutach odrzekł:

— Mam go. Francuz, Gaston de Montgerbois, przybył do tutejszego hotelu, po dwóch dniach odjechał niewiadomo dokąd, unosząc z sobą wiele cennych przedmiotów, ukradzionych podróżnym i srebro właścicielowi hotelu.

— Brawo! brawo! — wołał uradowany komendant.

— Jakto brawo? — pytał zdumiony Firmin.

— Ech, do krośset tysięcy! ten łotr, ten złodziej, to właśnie mój margrabia paryski... to margrabia fałszywy, to Bosko!

— Bosko! — powtórzył pisarz. Tak, Bosko, to on! i czytaj dalej: — Właściciel hotelu spostrzegł kradzież dopiero po dwóch dniach i wniósł skargę do

Wiadomości z bliska i z daleka.

Poznań, dnia 3-go września 1908.

Uczmy dzieci czytać

i pisać po polsku!

* **Wielkopolskie karty z polihaniem** sztuka 10 fen. są do nabycia wszędzie tam, gdzie się sprzedaje telegramy gratulacyjne.

* **Posel do ludu polskiego.** Abonentów na prowincji prosimy, by się po „Poście“ zwracali bezpośrednio do administracji Kaptolika (Bytom — O. Schl.) Administracja pisma naszego sprzedawać będzie „Poście“ tylko odbiorcom na miejscu.

* **Towarzystwo Czytelni Ludowych** Wszelkie korespondencje w sprawie Towarzystwa naszego, zakładania bibliotek itd. prosimy wysłać wprost do biura naszego pod adresem: „Czytelnia Ludowa“, Poznań, (Bäckerstr. nr. 10). Adres skarbnika: Dr. Kapuściński, Poznań-Posen.

* **Telegramy Kościuszkowskie.** W obec licznych zapytań donosimy uprzejmie, że nasze telegramy mają winyety z Kościuszką, Dąbrowskim, ratuszem poznańskim, pomnikiem Adama Mickiewicza i szarotką. We wielu miejscowościach naśladują nasz pomysł, — ale niestety nie dają całego czystego dochodu na cele dobroczynne. Ze względu na to, że my cały dochód rozdzielamy na instytucje nasze, prosimy usilnie o rozszerzanie naszych telegramów. Każdą ilość przesyłamy odwrotnie.

Teodora Kusztelanowa, Ogrodowa 12, I p.

Marja Halina Lebińska,

Dolna Wąlova 1. I.

* **Dla biednej wdowy** zebrano 8,90 mk., oddano komu się należy.

* **Omyłka drukarska.** W korespondencji ze Lwowa zasła omyłka w druku. W ustępie o „Zjeździe Polskiego Towarzystwa Pedagogicznego“ wiersz „niosło rzekomą pochodnię oświaty“ ma brzmieć „niosło szeroko pochodnię oświaty.“

* **Poznań.** (Urząd stanu cywilnego z d. 1-go września 1908 r.) Zapowiedzie:

Dyktarz kancel. A. Patz z Elżb. Lüdke. Wicefeldwebel W. Köhler z G. Sauermann.

— Śluby: Kupiec K. Małecki z M. Skoraczewską. — Uroczyny: Syna: Mistrz

siodlarski A. Schulz. Krawiec W. Stański.

Przykrawacz A. Powalisz. Stolarz St. Pużycki. Mularz Sylw. Domański. — Córki:

— Szafner tramw. K. Müller. Mularz W. Czajka. Robotnik Br. Fellenberg. —

Umarli: Wdowa M. Wojciechowska ur.

Matuszewska 66 lat. Zameżna A. Szymańska ur.

Zahntopf 37 lat. Sz. Fallenhahn 7

lat 8 mies. 19 dni. St. Reksiński 15 dni.

Nieżywy chłopiec: Kowal W. Kucharski.

M. Schiller 1 rok 24 dni. K. Zielińska 6

mies. 22 dni. Wdowa W. Winkler urodz.

Stolpe 85 lat.

* **Poznań.** W szkołach poznańskich obchodzono wczoraj rocznicę Sedanu. Na gmachach publicznych powiewały chorągwie.

Tak samo na wszystkich niemal stacjach kolejowych — (W ubiegłą niedzielę w kościele św. Marcina uwiadomił ksiądz z am-

bony parafjan o nowem rozporządzeniu władzy parafjalnej, że odąd podczas ślubów nie wolno nikomu wchodzić do kościoła, ani stać na cmentarzu około kościoła, prócz osobom

należących do orszaku weselnego. Przed nadejściem orszaku kościół musi być zupełnie opróżniony. Zakaz ten wydany dla tego, że nie zważano na uszanowanie miejsca

świętego; wchodzono nogami na ławki i konfesyjały, a co najgorsze, kobiety zwłaszcza prowadziły rozmowy, a często i obmowy

niewłaściwe. — (Wypadek na targu owo-

Jakób bez skazy.

80 Powieść z francuskiego.

(Ciąg dalszy.)

III.

Czaszka wkleśnięta.

W epoce, w której komendant Castillac i Firmin przybyli do Hudson-River, miasto to zaczynało się dopiero rozwijać.

Według praktycznego sposobu kolonizacji, wręcz przeciwnego systemowi państw innych, kilku bankierów amerykańskich zauważywszy, iż miejsce to odpowiednie jest na budowę miasta, postanowiło je założyć i przygotowało wszystko dla przyszłych kolonistów. Odważni pionierzy, pociągnięci pięknością okolicy, położonej nad dość szeroką i spławia rzeką i obfitującą w wielkie lasy i prąje, zaczęli się też wkrótce osiedlać. Kapitałisci założyciele dostarczyli funduszy na zbudowanie kolei żelaznej, łączącej miasto z innymi okolicami i portem i wzniesli budynki publiczne. Czasowo ulice wytknięte były jeszcze słupami i miasto składało się z kilkunastu domów murowanych i drewnianych, ale

miało już swój ratusz i teatr zbudowany z żelaza. Obok ratusza wznosił się jedyny hotel, do którego handlarze bydlęmi i futrami przybywali dość licznie.

Hudson-River prowadziło handel szczególnie mięsem solonem i posiadało ogromny szlachetny, dokąd tysiącami sprowadzano bawoły, wywożono zaś mięso solone i ekstrakt mięsny. Istniejące więc w okolicach wielkie stada bawołów były przedmiotem zawziętego polowania.

Na taką właśnie wycieczkę myśliwską zaproszony został przez swych przyjaciół margrabia Gaston de Montgerbois.

Gdyby Firmin wiedział był nazwiska myśliwych, od których margrabia otrzymał zaproszenie, miałby poszukiwanie ułatwione. Ale na nieszczęście, wskazano mu tylko miasto i oberżę Williama Andersona.

Komendant, zawsze umiejący sobie radzić, telegrafem polecił swemu pomocnikowi przybyć ze statkiem do Hudson-River i stanąć na kotwicy w porcie.

— Musimy tu odpocząć przez jeden dzień — odezwał się Castillac do Firmina po przybyciu do hotelu — gdyż jestem zupełnie rozbitym. Nigdy, do krośset tysięcy djabłów, żaden marynarz nie żeglował tak długo na koniu.

W pokoju, zajmowanym przez margrabię, go, znaleziono różne papiery, między innymi kawalek paszportu wydanego na nazwisko Piotra Mulet, zwanego profesorem fizyki. Nazwisko de Montgerbois było pożyczonem, pod którym ukrywał się złodziej. Straż miejska uczyniła wyprawę dla odszukania tego Boska, lecz nie zdołała go odkryć. Jeden z myśliwych tylko w głębi lasu, niedaleko od Christiansa, znalazł trupa.

— Trupa! — zawołali naraz komendant i Firmin, wstrząśnieni smutnem przecuciem.

— Trupa na pół pożartego przez dzikie zwierzęta.

— I nie można go było poznać?

— Nie można było, część bowiem ciała była pożarta, a reszta już się rozkładała.

— Mój biedny pan! — westchnął Firmin.

— Biedny młodzieniec! — zawołał komendant.

— Wtedy myśliwy, zwyczajem zachowywanym na prerjach, wykopał dół i pogrzebał w nim zwłoki.

[Ciąg dalszy nastąpi.]

cem przy Nowym Rynku. Wóz nieznanego dotąd sadowego przejechał wczoraj rano po wąskiej drodze, która odniosła dość znaczne okaleczenia. Stało się to wczoraj rano po godzinie 6 zano. Wszystkie wozy stojące w bocznych uliczkach i oczekujące sygnali, na który każdy z nich pędził, by obrać sobie najkorzystniejsze miejsce. Kobieta ta szła ulicą od fary i nie mogła już zdążyć zboczyć z drogi.

*** Niniejszem zwracam uwagę** na ogłoszenie otwarcia interesu tj. składu strojów, tow. galanterijnych oraz artykułów męskich pp. Marii i Anny Kapalczyńskich przy ul. Szerokiej nr. 25. Polecamy to nowe przedsiębiorstwo rodzaczek łask. względem szanown. czytelników.

*** Chłopcom**, chcącym się wyuczyć krawiectwa, wskaże dobrych majstrów, oraz udzieli wszelkich informacji w tej sprawie bezpłatnie cechmistrz wolnego cechu krawieckiego pan L. Miklaszewski, Poznań, pl. Wilhelmowski nr. 8, I p.

*** Tow. Przemysłowe** w Poznaniu zwiędzi gremialnie wystawę przemysłową w Gnieźnie w niedzielę, dnia 6 bm. O liczny udział członków prosi Dyrekcja.

*** Coraz lepiej** z niemieckimi dyrektorami i niedyrektorami bankowymi. Po tylu poprzednich sprzeniewierzeniach októrych niemal codziennie donosiliśmy, wypada nam dziś zanotować dwa dalsze przypadki. Kierownik berlińskiej „Verkehrszentrale“, Tow. z ogr. por., Kurths, ułotnił się po sprzeniewierzeniu pół miliona marek. Wykazało się, że wykonał oszustwa te wspólnie z pozastawowym poręcznikiem Schramem, którego władze ścigają listami gończymi. — (Dalej zastrzelili się we wtorek 40-letni bankier Gustaw Hersberg w Berlinie, sprzeniewierzywszy dotąd jeszcze nie stwierdzonej sumy. Chodzi tu o małe przedsiębiorstwo bankowe tylko. Z pozostawionych przez H. listów okazuje się, że dorwał on się do depozytów i dla tego chce dopełnić samobójstwo. — Coraz lepiej z tą sławną niemiecką gospodarką.

*** Loteria pruska.** Losy do trzeciej klasy odnowić trzeba do 5 września 8 godziny wieczorem. Ciągnięcie rozpocznie się 9 września.

*** Członkiem komisji kolonizacyjnej** mianowany został radca ziemski z Wolsztyna pan Hayessen. Będzie on równocześnie wyższym radcą rejencyjnym i podobno zastępcą p. dr. Gramscha, prezydenta komisji kolonizacyjnej. Pan Hayessen jako radca ziemski powiatu babimojskiego znany jest z działalności w sprawie Drzymły w Podgradowicach.

*** Z dziedziny prawa o stowarzyszeniach.** Donosiliśmy swego czasu, iż restauratorzy toruńscy, między nimi także dzierżawca „Muzeum“, otrzymali z policji nakaz, aby o każdym odbyć się mającym w ich lokalu zebraniu, donosili 24 godziny na przód policji. Jak się obecnie dowiadujemy, policja nakaz ten cofnęła.

*** Za zabójstwo** pociągnięto onegdaj przed izbą karną w Poznaniu akuszerkę Idę Vogt z Glinienka (pow. poznański wschodni). Akt oskarżenia zarzucał jej, że z powodu zaniechania obowiązku, spowodowała śmierć wyrobnicy Buszki. Rozprawę toczyła się z wykluczeniem publiczności. Sąd wydał wyrok uwalniający.

*** Sołtys oszustem.** W Chojnicach przed izbą karną stawał sołtys z Grunowa w powiecie złotowskim, gospodarz Fryderyk Busjahn, który przywłaszczył sobie dzierżawne z polowania z dwóch lat, wynoszące 228 marek, a prócz tego 110 marek z datków dobrovolnych na budowę szpitala. — Busjahn skazany został na pół roku więzienia.

*** Na brak znajomości języka niemieckiego** u młodzieży górnośląskiej użala się prezes rejencyjny w Opolu. W piśmie swem do władz szkolnych zaznacza, że przeważna liczba terminatorów, wstępując do szkoły uzupełniającej, nie zna dostatecznie języka niemieckiego i to w mowie i piśmie. Wskutek braku znajomości języka nie mogą potem korzystać odpowiednio z nauki zawodowej. Brak wiedzy okazuje się także przy historii kraju, uczniowie nie znają najważniejszych wypadków z historii domu pańskiego i znaczenia panowania Hohenzollernów dla rozwoju Śląska. Tak to więc wygląda ta zachwalana kultura pruska. Nauka w języku niemieckim nie jest w stanie wydać w korzystnych rezultatów, nauki w polskim języku nie ma, a więc uczniowie niczego się nie nauczą.

*** Śp. X. Stanisław Załęski.** W Nowym Sączu zmarł znany pisarz, historyk kościelny X. Stanisław Załęski ze zgrupowania OO. Jezuitów. X. Załęski wydał między innymi: „Czy Jezuiti zgubili Polskę?“ (1872 roku, drugie wydanie 1874, trzecie 1883), „Historja zniszczenia zakonu Jezuitów i jego zachowania na Białej Rusi“ (dwa to-

my 1874—75), „Misje w Persji w XVII i XVIII wieku pod protektoratem polskim“ (1882), „Żywot czcigodnej Matki Magdaleny Zofji Barańskiej założycielki Towarzystwa Najśw. Serca Jezusowego“, „O masonji w Polsce od 1742—1822, na źródłach wyłącznie polskich napisane“, „Geneza i rozwój Chrystjanizmu w Rosji“, „Jezuici w Polsce“ (3 tomy). Prócz tego był współpracownikiem „Przeglądu Lwowskiego“, „Czasu“ i „Misji katolickich“. Śp. O. Załęski urodził się w Krakowie dnia 11 września 1843 r.

*** Samobójstwa oszustów.** Ścigany listem gończym z powodu sprzeniewierzenia 15,000 marek urzędnik banku Meier z Hamburga zastrzelił się na dworcu w Eutin w chwili, gdy go aresztowano. — (W Hamburgu również zastrzelił się płatniczy wojskowy Schnackenberg z 31 pułku piechoty, ponieważ wyszły na jaw wielkie jego oszustwa.

*** Tragedje miłosne.** W pewnym hotelu w Magdeburgu zastrzeliła się parka miłosna pochodząca z Hamburga. — (W Gdańsku w hotelu pewnym zastrzeliła się 18-letnia Erna Thernal, córka chemika z Wrocławia. Wczoraj aresztowała kryminalna policja jej narzeczonego, 26-letniego podróżującego Kurta Strzoda, który przybywszy do hotelu razem z nią, najął dwa pokoje w hotelu „Deutscher Hof“. Aresztowany tłumaczy się, że gdy usłyszał w pokoju swej narzeczonej strzały, wpadł w szal i biegał bez myśli po ulicach, aż go wreszcie policja przytrzymała i umieściła w więzieniu.

*** Dramat miłosny w Magdeburgu.** Wczoraj rano para zakochanych: Kasjer Szyliński i Ida Rose w pewnym hotelu wystrzelili rewolwerami ciężko się poranili. Dziewczyna wkrótce zmarła.

*** Zamordowanie dwóch Polaków na obczyźnie.** Z Essen telegrafują, że onegdaj po południu dwaj włoscy robotnicy po sprzeczce zastrzelili dwóch robotników polskich, z którymi wspólnie jechali wożem do pobliskiego Osterfeldu. Zabójcy uciekli.

*** Pożalowania godne** nieszczęście wydarzyło się na drodze pomiędzy Sulmierzami a Ostrowem. Mistrz rzeźnicki Grünberg z Ostrowa wracał z jarmarku i zabrał na swój lekki wóz za wiele osób. Wskutek tego załamało się przednie siedzenie i wszyscy wypadli na ziemię. Wszyscy z wyjątkiem woźnicy uszli z lekkimi kontuzjami, zaś woźnica zahaczył się nieszczęśliwym trałem dolną szczęką o gwóźdź i konie wlokły go kawał drogi. Biedak pomimo natychmiastowej pomocy lekarskiej znajduje się we wielkiem niebezpieczeństwie życia.

*** Wielkie sprzeniewierzenie.** W ostatnim czasie pozakładano na Górnym Śląsku różne kasy niemieckie w celu zaszokowania bankom polskim. I w Nowych Hajdukach założono przed rokiem niemiecką kasę pożyczkowo-oszczędnościową i oto już donoszą, że dyrektor tej kasy, kupiec Proske, sprzeniewierzył około 10000 marek. Przez to wyszedł na jaw cały nieporządek w tej kasie. Początkowo obrano kasjerem nauczyciela, ale ten nie został zatwierdzony. Następnie wybrano kasjerem mistrza blacharskiego p. Rohnera, a ten przyjął urząd pod warunkiem, że tylko nominalnie będzie go piastował. Właściwym kasjerem więc był pan Proske. Dnia 30 czerwca odbyła się rewizja kasy, ale niezgody z tego nie wykryto, ponieważ pan Proske niektórych złożonych w kasie oszczędności nawet nie pozapisywał do ksiąg. Podczas późniejszej rewizji pokazał p. Proske pewną zapisaną sumę, która się okazała fałszywą. We wtorek p. Proske sam doniósł sołtysowi, że mu w kasie brakuje około 10000 marek. Zarazem powiedział, że się sam do prokuratora stawi i oskarży sam siebie. To też zrobił. W środę ogłosił bankructwo swej majętności w sądzie królewsko-huckim. Swoją żonę wysłał kilka dni przedtem razem z dziećmi do jej rodziców w Turynji. Przyczyną sprzeniewierzenia było niepowodzenie Proskega w jego prywatnych interesach a mianowicie w jego kupiectwie.

*** Arcybiskup amerykański w Krakowie.** Do Krakowa zawitał sędziwy dostojnik Kościoła, X. arcybiskup Seton z Ameryki, doktor teologii, autor wielu dzieł, obecnie od lat kilku zamieszkały stale w Rzymie. X. arcybiskup pochodzi ze starożytnej rodziny szlacheckiej, z której jedna linja pozostała katolicką i doświadczyła z tego powodu niesłychanych prześladowań. X. arcybiskup przyjechał po raz pierwszy do Polski, pragnąc poznać jej dawną stolicę — i zamierza podążyć do Wilna, aby odwiedzić grób św. Kazimierza. Z nadzwyczajną radością mówi o mających już wkrótce stanąć pomnikami Kościuski i Pułaskiego we Waszyngtonie kosztem rządu amerykańskiego. Z wybitnych polaków X. arcybiskup Seton znał śp. XX. kardynałów Czapickiego i Ledóchowskiego i Władysława X. Czartoryskiego, których z ożywieniem wspomina. Siostrą jego była sławna działaczka katolicka, El-

żbieta Seton, której obszerny żywot wyszedł po angielsku i francusku w kilku edycjach, a i u nas niedawno zjawiał się i we Warszawie.

*** Gostyni.** Walne zebranie Towarzystwa Pomocy Naukowej imienia Karola Marcinkowskiego na powiat gostyński odbędzie się w niedzielę, dnia 6 września rb. o godzinie 5 po południu w Gostyniu w strzelnicy. Komitet powiatowy.

*** Napad na pociąg ciężarowy.** Gdy w nocy z 27 na 28 zm. pociąg ciężarowy nr. 475, kursujący między Czarniowcami a Ickanami wjeżdżał na stację w Hatnie, zaatakowała go niespodziewanie banda chłopów uzbrojonych w rewolwery i kije. Napastnicy wstrzymali pociąg, pobili kijami jednego z konduktorów, usiłującego im stawić opór, zabrali trzy worki z mąką, poczem korzystając z ciemności nocy, zbiegli, tak, że im się służba kolejowa opamiętała, bandyci byli już daleko. O wypadku tym powiadomiono miejscową żandarmerję, która rozpoczęła ścigać domorosłych bandytów, jednak żadnego schwycić nie zdołała. Powodem tego napadu będzie prawdopodobnie bezgraniczna nędza i głód, panujące obecnie na całej Bukowinie.

*** Niezwykły rabunek.** O niezwykle śmiałym nawet na Dalekim Zachodzie Stanów Zjednoczonych rabunku donoszą dzienniki amerykańskie. W utrzymywanym kosztem państwa olbrzymim parku narodowym Yellowstone Park, stanowiącym jedną z najczystszych i najbardziej malowniczych okolic Ameryki północnej, ukryty w zaroślach rabuś obrabował jeden po drugim 11 powozów, wiozących 125 turystów. Rabuś, uzbrojony w karabin, zatrzymawszy powóz, kazał jednemu z turystów, niejakiemu p. Goskinowi Drowowi, zeskoczyć na ziemię i trzymać podany mu worek, reszta zaś turystów musiała do tego worka wrzucić zawartość kieszeni swoich i kosztowności, które mieli na sobie. Takim sposobem bandyta obrabował z niesłychanie zimną krwią i następnymi powozami, pobił dotkliwie kolbą karabinu jednego z podróżnych, którzy ośmielił się zaśmiać, poczem odjechał najspokojniej konno. Wartość skradzionych pieniędzy i kosztowności sięga do 20000 dolarów. Za rabusiem urządzono pościg, ale dotychczas na ślad jego nie natrafiono. Dodać należy, że turystom, zwiedzającym Yellowstone Park, nie wolno mieć broni przy sobie. Okoliczność powyższą rabuś wyzyskał bezczelnie.

*** VIII zjazd dziennikarzy słowiańskich** odbędzie się w dniach 8 i 9 września w Lublanie, według następującego programu: Wtorek 8 września: O godzinie 8 rano uroczyste odsłonięcie pomnika poety słowiańskiego Trubara, o godz. 2 po południu we wielkiej sali obrad Rady miejskiej pierwsze posiedzenie Zjazdu, które zgał p. Michał Chyliński, prezes centralnego Związku dziennikarzy słowiańskich, wybór prezydium, uchwalenie regulaminu zjazdowego, poczem referaty: Józef Holeczek: „Jubileusz słowiańskich zjazdów dziennikarskich“, dr. Antoni Hajn: „Dzisiejszy stan reformy ustawy prasowej“, Prokop Gregor: „O słowiańskim biurze prasowym“, Aleksander Borzenko: „Bibliografia wszechsłowiańska“, Józef Kummer: „O słowiańskim słowniku typograficznym“, A. Stachowicz: „O wszechsłowiańskim organie prasowym“, Józef Vejvara: „Sprawozdanie z czynności centralnego Związku dziennikarzy słowiańskich.“ — O godz. 6 bankiet miasta Lublany. Środa 9 września: O godz. 9 rano dalszy ciąg obrad, o godz. 12 śniadanie w „Szwajcarii“, o godz. 2 zakończenie obrad i zamknięcie zjazdu, potem zwiedzanie Lublany, o godzinie 8 koncert w sali hotelu „Union“. W czwartek 10 września rano wyjazd do Postojny, dla zwiedzenia sławnych grot tamtejszych, potem wycieczka do Tryestu.

*** W Paryżu** niezadługo będzie można delektować się mięsem — z wielbłądów. Pewna wielka paryska firma spożywcza zawarła umowę z dwoma rzeźnikami w Algierze, którzy dostarczać mają firmie tej znaczne zapasy tego mięsa. Smak jego podobny do wołowiny, lecz jest delikatniejszy i pożywniejsze. Smacznego!...

*** Porwany przez rekina.** W tych dniach, w pobliżu przylądka Finisterre wpadł do morza jeden z majtków parowca „Arabja“, należącego do Tow. angielskiego „Peninsular and Oriental Line“ i płynącego do Plymouthu. Natychmiast opuszczono na morze łódź ratunkową. Już łódź dosięgła prawie pływającego, gdy nagle nieszczeniwy wydał straszny krzyk bólu i zniknął pod wodą, która zabarwiła się krwawo. Nie ulega wątpliwości, że majtek padł ofiarą olbrzymiego rekina, towarzyszącego od kilku dni okrętowi.

*** Kalendarz.** Piątek, dnia 4 września rb. Rozalji p. Wschód słońca o godz. 5, min. 17, zachód o godz. 6, m. 40.

Ruch w Towarzystwach.

Zebrania odbędą się:

— Tow. Młodz. kupieckiej dziś w czwartek, dnia 3 bm. o godz. 9 wiecz. w lokalu Towarzystwa, plac Wilhelmowski nr. 17a.

— Stow. samodzielných balwierzy, fryzjerów i perukarzy dziś w czwartek, dnia 3-go bm. wiecz. o godz. 9 w lokalu p. Waltra, ul. Szkólna na I piętrze.

— Tow. gimn. „Sokół“ na Wildzie, dziś w czwartek, dnia 3 bm. o godz. 9 wieczor. w lokalu p. Kasprzaka.

Obrona prawa.

— Panu F. K. odpowiadamy: Gospodarz posiadający 50 mórg, które leżą w środku gminnych, nie może się wyłączać od wydzierżawienia gminnego polowania.

Wiadomości handlowe.

Poznań, dnia 3 września 1908 r.

Pożyczka niemiecka 3 i pół proc.	92,10	m
Pożyczka pruska ukons. 3 i pół proc.	92,10	„
dto 3 proc.	84,—	„
Listy zastawne poz. 4 proc.	101,50	„
dto 3 i pół proc.	92,50	„
Listy rentowe poz. 4 proc.	99,50	„
dto 3 i pół proc.	90,40	„
Renta włoska 4 proc.	104,50	„
Austriacka renta złota 4 proc.	98,90	„
Austriacka renta srebrna 4 i dwie 5 prc.	99,—	„
Listy zastawne polskie 4 i pół proc.	90,80	„
Renta węgierska złota 4 proc.	98,50	„
Banknoty francuskie za 100 franków	81,15	„
Banknoty austriackie za 100 koron	85,55	„
Banknoty rosyjskie za 100 rub.	214,90	„

Poznań, dnia 2 września 1908 r.

(Urzędowe sprawozdanie miejskiej komisji targowej na targu zbożowym).

	Za 100 kilogramów:		
	towar	piękny	średni
Pszonica	19,70	18,80	17,80
Żyto	16,30	15,70	15,15
Jęczmień	17,50	16,60	14,80
Owies	15,10	14,40	14,—

Poznań, 2 września rb.

(Urzędowe sprawozdanie targowe miasta Poznania, podług zestawienia policyjnego.)

Inne artykuły:	Cena		
	naj-wyższa	naj-niższa	przecięt.
Słoma snopkowa za 100 kg.	4,50	4,—	4,25
Siano	6,—	5,50	5,75
Groch na paszę	3,60	3,40	3,40
Ziemiak	1,40	1,30	1,30
Wołowina (od łopatki za 2 kg.)	1,30	1,10	1,20
(od brucha „)	1,70	1,50	1,60
Wieprzowina	1,60	1,40	1,50
Olecinia	1,80	1,60	1,70
Skopowina	1,80	1,60	1,70
Słonina	1,60	—	1,60
Masło	2,60	2,40	2,50
Łój wołowy	1,—	0,80	0,90
Jaja	3,20	3,—	3,10

Poznański targ na bydło z dnia 2-go września. — (Sprawozdanie urzędowe). Zwieszone lub sprzedano:

26 sztuk bydła rogatego	98	cieląt
88 „ owiec	88	ówiec
— „ kóz	481	świń

Bazem 688 sztuk zwierząt.
Płacono za 50 kilogramów wagi żywej:
Bogacizna: Wołozaki i jałowice I kl. 42-00 mk., II kl. 36-38 mk., III kl. 30-32 mk., Buhaje I kl. 00-00 mk., II kl. 35-37 mk., III kl. 30-32 mk., Krowy I kl. 36-37 mk., II kl. 30-32 mk., III kl. 21-25 mk.
Cielęta: I kl. 52-54 mk., II kl. 42-47 mk., III kl. 35-40 mk.
Owce: I kl. —00— mk., II kl. 30-32 mk., III kl. 24-25 mk.
Nierogacizna: I kl. —51— m. (niektóre wyżej), II kl. 48-49 marek, III kl. 44-46 marek, IV kl. (maciory) 43-47 marek.
Interes był spokojny. — Targ uprzątnięto.

Wrocław, dnia 1-go września 1908 r.

	dobry tow.	średni tow.	poł. tow.	najw. najn.	najw. najn.	najw. najn.
	mr.	mr.	mr.	mr.	mr.	mr.
Pszonica biała	20,10	19,40	19,30	18,40	18,30	16,90
złota	20,—	19,30	19,20	18,30	18,20	16,80
Żyto	16,80	16,20	16,10	15,70	15,60	14,70
Jęczmień	16,—	14,60	14,70	14,40	14,30	14,—
dla brow.	17,—	17,50	17,40	17,—	17,—	17,—
Owies	15,10	14,60	14,50	14,—	13,90	13,10
Groch Wikt.	24,—	23,—	23,—	21,—	20,—	19,—
Groch mały	20,50	20,—	19,80	17,80	17,—	16,—

Bydgoszcz, dnia 1-go września 1908. (Sprawozdanie izby handlowej). Pszenica niemiecka, depoz. najmniej 130 funtów holend. wagi 195 mk., gorszy gatunek niżej notowania. — Żyto niemieckie, dobre, zdrowe, najmniej 123 funtów holenderskiej wagi 168 marek, najmniej 118 funtów holenderskiej wagi 140 marek, lżejszy gatunek 154—162 marek. — Jęczmień dla młynarszy 148—152 marek. — Jęczmień dla browarów 165—170 marek. — Groch na paszę 17,50 do 174 marek, do gotowania bez interesu. — Owies 14—150 marek. Ceny ustanowione przez Bydgoszcz.

Fabryka papierosów i tureck. tytuł „W ULKAN“

I. F. J. Komendziński w Dreźnie zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytuły, które we wszystkich główniejszych odnośnych handlach są do nabycia.

Najtańsze źródło zakupu!
 Prosimy przekonać się!
 Uprzejma usługa bez zobowiązania do kupna.
 Całkowite wyprawy od 185 do 10000 mk.
Olbrzymi wybór!
 Za doborowy materiał i pierwszorzędne wykonanie długoletnia gwarancja.
Najdogodniejsze warunki spłaty!

PLUCIŃSKI & CO.
Nowa Poznańska Spółka Stolarska
 Neue Posener Tischlerei Gesellschaft
 Poznań, jedynie ulica Wrocławska nr. 13/14. Telefon nr. 1761.

Meble stylowe! Około 60 gotowych pokoi.
 Bufet 138 M. Szafa orzech. turn. 40 M. orzech. 30 M. Szafka zaskł. 39 M. Kanapa patentowana 75 M. Łóżko orzechowe 30 M. Umyw. z marm. 31,50 M.

Podajemy niniejszem do wiadomości, że naszą dotychczas przez **p. Karola Thiela w Poznaniu O 1**, przy ul. św. Marcina 54 zarządzaną główną agenturę powierzyliśmy
p. Władysławowi Goldmannowi
 w Poznaniu przy ul. Strzeleckiej nr. 3-b.
 Telefon nr. 1462.
 Berlin, w sierpniu 1908. 4442
Główna agentura
lipskiego towarzystwa zabezp. od ognia.
AGENCI na wysoką prowizję mogą się zgłosić do p. Goldmanna w Poznaniu przy ul. Strzeleckiej nr. 3-b.
 Do sprzedaży pewnego pożytecznego artykułu, poszukuje się pilnych, dobrze poleconych
agentów
 za wysoką prowizję. Oferty uprasza się do ekspedycji Wielkopolańska pod nr. 4452.

Wróciłem
Dr. STASIŃSKI
okulista 4393
 Poznań ul. Wilhelmowska nr. 17.
Fretki
 zupełnie wyrosłe są do nabycia.
K. Andrzejewski, Pawłowice (Pawłowicz) per Lissa i Posen.
Magiel
 w dobrym stanie jest tania do sprzedania. 4444
Wróbel ul. Żydowska 27 sklep.
Strzelecka ul. 19.
3-4 pokoje z przynależnościami do wynajęcia. 4445
Ritter, ulica Łąkowa nr. 14.
 W moim nowo wybudowanym domu handlowym przy Wielkich Garbarach 19 narożnik ul. Butelskiej mam jeszcze 4354
do wynajęcia

Szeroka ul. 25. | Otwarcie interesu! | Szeroka ul. 25.
 W sobotę, dnia 5 września wieczorem o godz. 6 otwieramy w Poznaniu przy ulicy Szerokiej nr. 25
Handel stroju,
towarów galanterijnych i artykułów męzkich
 Skład urządziłmy podług nowoczesnych wymagań i prowadzić będziemy tylko wyborowe fabrykaty po nader przystępnych cenach.
 Wszędzyszy w stosunki z pierwszorzędnymi domami jesteśmy w możności stawić czoło wszelkiej konkurencji.
 Prosząc Sanowną Publiczność o łaskawe poparcie naszego przedsiębiorstwa, tuszymy sobie skora i rzetelną usługą zadowolić najwybredniejsze wymagania.
 Z głębokim szacunkiem
Marya i Anna Kapałczyńskie.
Szeroka ul. 25. | Prosimy zwiedzić nasz interes! | Szeroka ul. 25.

Papierosy
 z fabryki
SULIMA
 sa
 najlepsze.
 Produkcja roczna przeszło 250 milionów
Jedyna
Jeneralna agentura i główny skład
S. Zychliński
 w Poznaniu. 5006
 Cygara w największym wyborze.

PARTER:
4 duże jasne składy
 na każdego rodzaju interes stosowne. W miejscu tym znajdowała się przez 20 lat cukiernia także skład mebli.
WYSOKI PARTER:
Duża bardzo jasna sala
 ewentl. połączona z jednym składem na parterze, jako lokal handlowy, biurowy lub fabryczny.
SUTERYNY:
Wielkie jasne sklepy składowe
 Lift elektryczny dla osób i towarów. Centralne parowe ogrzewanie, światło elektr. lub gazowe itd.
K. KUŻAJ
 Poznań, ulica Szkolna 3. Telefon 1905.
 Fabryka garderoby męskiej.
Restauracja
 w Poznaniu, dobrze prosperująca z powodu objęcia innego interesu tania do sprzedania. Oferty pod nr. 4382 do ekspedycji Wielkopolańska.

Poszukuję od 1 października 08. **bonę freblowską I-szej klasy**
M. Idzkowska, 4443 ul. Wrocławska 37.
Dom. Żydowo (Bz. Bromberg) poszukuje od 1. 10. 08. dobrej **kucharki**
 któraby się też zajmowała drobiem.
 Potrzebne są od 1. października: 6 dobr. **gospodyń** i do hrab. majątku dobr. **kucharka młoda**. **Pisarz gosp.** z d. praktyką. **Panna służąca, pokojowa** na wieś do miasta. Trzeźwy **człowiek żon.** do par. pluga. Pośrednik posad 4395
Stefan Chelmiński
 Poznań, plac Wilhelmowski 17 I p.
 Samodzielne i biegłe 4446

Nie kupujcie raz taniej!!
 na cały świat wysłał zegarki z 5-let. piśmienną gwarancją, i już dokładnie obciążane i na minutę uregulowane. Dowodem liczne z całego świata zamówienia i podziękowania. — Kto nie kupi, to trudno, sam sobie szkodzi.
 Zegarek cyl. niki. kluczykowy 6 kamieni 5,40 M.
 Zegarek cyl. niki. kluc. 6 kam. 2 złoczone brzegi 5,90 „
 Zegarek pryman. 6 kamieni 2 złoczone brzegi 7,75 „
 Zegarek pryman. czysto-srebrny 6 kamieni, 2 złoczone brzegi 9,85 „
 Zegarek pryman. masyw, czysto srebrny, 10 k., 2 zł. brzegi 11,75 „
Najpiękniejsze z wizerunkiem Matki Boskiej bardzo trwałe, i ciężkie, masyw czysto srebrne zegarki na 10 kamieni, 3 złote brzegi, pryman. 12,00, 14,00, 16,00 mk. Niki. rem. bez gwarancji zegarki po 2,35, 2,95, 3,50 mk., czarne stalowe sak. 4,20, Budziki około 3000 ilustracji na zegarki, po mk. 1,85 **Cenniki** łańcuszki, pierścienie oraz noże, brzozy, kosy, rewolwery, portmonetki, harmoniki, skrzypce, flety, klarnety wysłał kiedmu darmo i franko.
M. Danecki, Poznań
 Posen, Bismarkstr. nr. 2.
Bardzo tanio
Tylko dla sprzedających z drugiej ręki!
Wielka partja miękkich i sztywnych 4315
kapeluszy męzkich
 jako też
czapek
 dla panów i chłopców, bardzo odpowiednich na Księstwo Poznańskie i Prusy Zachodnie.
N. Schneldemühl, Berlin G.
 Neue Friedrichstr. 81.
Bardzo tanio!
 Potrzebny 4361
organista
 najlepiej rzemieślnik od 1. października br. na probostwo.
 Zgłoszenia w **Murzynnie** pod Gniewkowem.
UCZNIA 4504
 nazecera lub maszynistę poszukuje **Drukarnia Dziennika Poznańskiego** ulica Fryderykowska nr. 9.

Broń i amunicja z fabryki J. NOWAKA
 w Ostrowie
 jest słynna z dobroci wyrobu i znakomitego strzału.
Dubeltówki Lankostra od 30 do 100 mk.
Dubeltówki systemu Seota „ 40 „ 250 „
Dubeltówki bezkurkowe „ 75 „ 500 „
Dubeltówki z ejektorami „ 260 „ 1000 „
Drylingi „ 110 „ 500 mk.
 Torby, ruksaki od 5 mk., cholewki, pasy i t. d. — Naboje z prochem czarnym 100 szt. 5 mk. Naboje z prochem czarnym Marki „Treff“ 100 szt. 6 mk. Naboje z prochem bezdymnym 100 szt. 7 mk. „Rottweila“ bezdymne 100 szt. 10 mk. „Müllerritte“ (belgijskie) 100 szt. 11 mk. — Ceny za Cal. 16 w kalibrze 12, 1 mk. drożej.
Reparacje spiesznie i tanio! 4244
 Małe reparacje wykonuje się natychmiast i wysłał odwrotną pocztą.
Ceny niskie! 5-cio letnia gwarancja!
Skład z oknem wystawnem
 i przynależ. stósowny dla szewca z gotowem obuwiem, balwierza lub na skład papieru i dew. albo kwiatów i ogrod. zaraz do wyn.
 Także jest całk. urząd. skład. do sprzed.
 Poznań Chwaliszewo 74.
Gos. odyni-kucharka 4438
 w starszym wieku z dobrem gotowaniem, prasowaniem bielizny i obsługą jednej osoby starszej, potrzebna od 1 paźdz. za dobrem wynagrodzeniem. Zgłoszenia **Dom. Włostki, p. Punitz.**

Destylacja
 w Poznaniu jest do objęcia dla choroby właśc. od 1 października, dzierżawa tania, potrzebne 1500 marek. Oferty uprasza do ekspedycji Wielkop. pod nr. 4387.
Do sprzedania tanio
szafy, stoły, łóżka, lustra, kanapy i t. d. 4451
ul. Półwiejska 38a III lewo.
Baczność! 4441
Gościńca
 poszukuje w dzierżawę lub do kupna z wpłatą 5-6,000 marek. Zgłoszenia przyjm. **St. Dudek**, ul. Wielka Berlińska 26 ptr.
Poszukuje miejsca za palacza
 do ogrzewania kotłów lub kamienicy. Zgłoszenia przyjmuje ekspedycja Wielk. pod nr. 4439.
Rodak poszukuje składu
 gdzie by mógł założyć interes towarów krótkich. Zgłoszenia uprasza się do ekspedycji Wielkopolańska pod nr. 4378.

PANNY
 do staników za dobrą opłatą posz. **W. Łukowska** ul. Bismarka 5. Pilni 4399
robotnicy
 do kopalni lecz nie pod ziemię tylko na wierzchu mogą się zaraz zgłosić przy dobrym zarobku w **Clettwitzer Werke**
J. Treuherz, Clettwitz N/L.
UCZEŃ
 z lepszym wykształceniem szkolnem potrzebny zaraz lub od 1-go października 1908. 4369.
St. Budnikowski, Obornik, handel korzenny, win, delikatesów i destylacja.
UCZEŃ 4437
 do destylacji potrzebny zaraz. **Leon Świetlik**, W. Garbary 40.
Służący kawaler
 potrzebny od 1 października 08. **Dom. Przysieka**, 4440 p. Wągrówiec — (Wongrowitz).

organista
 najlepiej rzemieślnik od 1. października br. na probostwo.
 Zgłoszenia w **Murzynnie** pod Gniewkowem.
UCZNIA 4504
 nazecera lub maszynistę poszukuje **Drukarnia Dziennika Poznańskiego** ulica Fryderykowska nr. 9.
ślusarzy
 na maszyny rolnicze
 przyjmie zaraz
H. Ceglelski, Tow. Akc. 4401
 fabryka maszyn
 Poznań, ul. Strzelecka 14.

Proszę żądać wszędzie!
Pierniki Markiewicza
 nieustępujące w niczem wyrobom obcym.
Spółka stolarska Poznań, tylko Jezuicka 5 **meble** i całkowite wyprawy
 Tischler Rohstoff- und Absatzvereln H. G. m. b. H. **przy Farze. Tel. 207.** w wielkim wyborze po przystępnych cenach i na dogodnych warunkach.
 Nakładem i drukiem Fr. Chocińskińskiego w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny Franciszek Laureowski w Poznaniu.